Nr 70 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Sobota 27 Marca 1926.

Rok XLV.

Prenumerata miesięcznie:
Bez odnoszenia . . . . 4.— zł
Z odnoszeniem . . . . 4.50 „
Z przesyłką pocztową 4.50 „
Za granicą . . . . 8.— „
Cena numeru 20 groszy
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1573.
Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.
Nr czeku P. K. O. 400.402.

[NOW]A REFORMA

Niebezpieczeństwo

Kraków, 25 marca.

W łonie koalicji rządowej odbywa się przesilenie. Nie jest ono partyjno-taktycznem ani personalnem, lecz przedewszystkiem... programowem. Dobra wola stronnictw pozostania w rządzie i ratowania państwa z odmętu finansowego, nie podlega wątpliwości. Nieszczęście w tem, że stronnictwa nie wiedzą, jak to mianowicie się robi. Każde z osobna ma oczywiście jakiś swój program lub przynajmniej zdaje mu się, że go ma. Ale wszystkie pięć razem, posadzone przy wielkim stole w podkowę w sali Rady ministrów, przychodzą do przekonania, że nie mają żadnego. Na puste miejsce każdy przynosi i składa to, co ma najdroższego, więc prawica skasowanie świadczeń socjalnych, redukcję płac, przedłużenie czasu pracy i ulżenie ciężarów podatkowych, lewica zaś utrzymanie świadczeń socjalnych, przywrócenie pensyj w ich poprzedniej wysokości i powiększenie podatków.

Gdy pewnego razu junkrzy i narodowo-liberalni wzbraniali się akceptować jakiś nowy podatek w parlamencie niemieckim, Wilhelm telegrafował do Buelowa krótko i węzłowato: »Die Hunde sollen zahlen, bis sie blau werden«... Dziwnemi metodami pracuje historja. Hasła Wilhelma przywłaszcza sobie po wojnie lewica całej Europy. Różnica tylko ta, że... »psy już dawno posiniały«, a płacić każą im ciągle.

W Polsce są ludzie zamożni, nawet bogaci. Mają wspaniałe dobra, wielkie knieje, ładne meble, piękne bydło. Są tacy, co mają nawet po kilkaset par spodeń w paski, prążki i kratki. Ale pieniędzy nie mają. Banknot pięciusetzłotowy, to dzisiaj gość rzadki nawet w najsolidniejszym portfelu. Więc gdyby nawet była wola najlepsza i zrozumienie położenia najgłębsze — **niema pieniędzy w znaczeniu majątku, lecz w tem najściślejszem znaczeniu znaków obiegowych, środków płatniczych.**

Władysław Grabski musiał dokonać miljona egzekucyj podatkowych w ciągu roku ubiegłego, aby wydobyć z podatników różne podatki. **Nie były to więc wpływy lecz raczej — wygniotki podatkowe... To się skończyło. I dzisiaj** gdyby się nawet magistracki walec parowy na grzbiety podatników puściło, można z nich wygnieść wszystko inne, tylko nie złote. Tych bowiem właśnie niema.

I w położeniu, w którem się znajdujemy, ten brak złotego, to jedyna dobra strona, która mu jeszcze pozostała. Czemże bowiem ten złoty dzisiaj jest? Ote jest on papierowym pieniądzem z pokryciem najwyżej dziesięcioprocentowem, który stosunkowo powoli traci zdolność nabywczą jedynie i wyłącznie dzięki temu, że jest go mało. Jakiekolwiek jego pomnożenie musi z nieuchronną konsekwencją pozbawić złoty jego wartości dzisiejszej. To więc, co rano zyska się przez wypuszczenie nowych złotych, przez tak lub inaczej upozorowaną inflację, to w południe będzie unicestwione przez wzrost drożyzny. Ponieważ zaś w społeczeństwie psychologja inflacyjna istnieje gotowa w każdej chwili do użytku, przeto przypuścić można, że powtórzyć się gotowe dawne czasy z przed lat czterech i pięciu, kiedy to drożyzna nie rosła tak szybko, jak spadała wartość nieboszczki marki, kiedy więc pozostawała wolna przestrzeń zarówno dla zarobków, jak dla spekulacyj. W obecnych warunkach inflacja dałaby od razu objawy hiperinflacji, czyli że drożyzna wyprzedzałaby dewaluację. Potrzeba jasno rozumieć, że inflacja, w obecnych warunkach wznowiona, nie dałaby nam bynajmniej upragnionej »prosperity«, **lecz wtrąciłaby nas od razu w głąb przepaści, oby tylko gospodarczej.**

Tymczasem gdy stronnictwa koalicyjne we wszystkiem różnią się między sobą, w jednym zdają się być zgodnemi, mianowicie, że potrzeba sztucznie powiększyć obieg pieniężny. I to właśnie przedstawia największe niebezpieczeństwo chwili bieżącej.

Że w warunkach rosnącej z dnia na dzień nędzy mas coraz szerszych, w warunkach potęgującego się ubożenia ubogich i najuboższych, stronnictwom lewicowym trudno jest trwać w rządzie koalicyjnym i ponosić odpowiedzialność za stan rzeczy w państwie, — można łatwo zrozumieć. Ale tu właśnie leży ta dramatyczna alternatywa, że albo stronnictwa lewicowe potrafią udźwignąć to brzemię, albo rząd się rozpadnie i zacznie się długotrwałe przesilenie, z którego w lepszym wypadku wyjdzie rząd... gorszy od obecnego, bo znacznie mniej szans mający na przetrwanie względnie spokojne i znośne.

Potrzeba zaś wiedzieć, że terminu, do którego ma trwać to przetrwanie, dzisiaj nikt ustalić nie jest w stanie. Na świecie zachmurzyło się znowu. Aura pożyczkowa minęła. Upłynie dobrych szereg miesięcy, zanim ona wróci, aktualizując nadzieje różnych biedaków. Jeżeli to, co stało się w Genewie, było naszem zwycięstwem, to potrzeba zdać sobie sprawę z tego, że ceną tego zwycięstwa **jest całkowite prawie zaprzepaszczenie możliwości pożyczkowych.** Ameryka gniewa się na Europę. Raport Houghtona do Coolidge'a przedstawił narody europejskie jako zgromadzenie niepoprawnych i nieuleczalnych. Zdaniem amerykańskiego ambasadora w Londynie, **Stany Zjednoczone nie mają nic do szukania w Europie pogenewskiej.** Dla tych, którzy na pożyczki amerykańskie liczyli, orzeczenie to nie oznacza nic innego, jak »lasciate ogni speranza«.

Tak więc potrzeba sobie z odwagą męską powiedzieć, że o ile poprawa naszej sytuacji finansowej zależy tylko od pożyczki zagranicznej, to nie nastąpi ona rychło. Wypada przygotować się na dłuższy okres biedy i nie tracić cierpliwości i wytrzymałości tak prędko. Na rozbicie koalicji, czy na nową inflację, jak na samobójstwo, będzie zawsze dość czasu. Na razie należy kierować się poglądem, że każdy tydzień i miesiąc jako tako przeżyty, to czysty zysk, bo przybliża nas do ratunku, który kiedyś niechybnie przyjdzie pod warunkiem, że sami w przepaść tymczasem nie skoczymy.

(s-i).

P.P.S. przeciwko ministrowi Zdziechowskiemu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 marca. »Robotnik« ogłasza następujący komunikat:

Na wczorajszem posiedzeniu zarządu P. P. S. po wysłuchaniu sprawozdania ministrów Barlickiego i Ziemięckiego przyjęto **jednomyślnie** następującą **uchwałę: »Zarząd P. P. S. nie przyjmie t. zw. planu finansowego ministra Zdziechowskiego**, polegającego na obniżeniu uposażeń urzędników i pracowników państwowych. Zarząd P. P. S. stwierdza, że **minister Zdziechowski żadnego planu rzeczywistej sanacji niema i że wywody ministra nie odpowiadają żądaniom P. P. S.** ani co do kwestji robót publicznych, ruchu budowlanego i zasilenia skarbu, ani też co do właściwych sposobów dokonania oszczędności w budżecie«. Dziś o godz. 4 popoł. odbędzie się na skutek tej uchwały posiedzenie **centralnego komitetu wykonawczego i Zarządu P. P. S.**

Przywrócenie płac grudniowych dla urzędników XIII i XIV kategorji a redukcja w średnich i wyższych kategorjach

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 marca. Wczorajsza konferencja przedstawicieli pięciu stronnictw osiągnęła **pewnego rodzaju zbliżenie,** mające polegać na tem, że **minister Zdziechowski zgodzi się na przywrócenie płac urzędnikom 14-tej i 13 tej kategorji w wysokości wymiaru grudniowego,** zaś w klasie płac najwyższych miałaby nastąpić redukcja do 8 proc., a w średnich od 1 do 3 proc. Szczegóły te mają być przedmiotem obrad dzisiejszej Rady ministrów.

Francja musi odrobić zaniedbania na europejskim Wschodzie

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Berlin, 25 marca. »Taegliche Rundschau« donosi z Paryża, że dyplomacja francuska zajęta jest obecnie urzeczywistnieniem planów **rekonstrukcji polityki europejskiej, wypracowanych przez Berthelota i ambasadora Laroche, który pierwszy rozpoznał niebezpieczeństwo z zawartych układów locarneńskich na Wschodzie Europy.** Śmiały rozpęd skierowania polityki włoskiej przez Mussoliniego na Wschód Europy **zaniepokoił zrazu Francję,** która mogła być skazana na bezczynność na wschodzie. Obecnie chodzi o **odrobienie popełnionych zaniedbań i zapewnienia na przyszłość ścisłej współpracy dyplomacji włoskiej we wszystkich zagadnieniach, dotyczących Wschodu Europy.** W Anglji zwrot **nie wywołał zaniepokojenia i dyplomacja angielska nie myśli o pokrzyżowaniu tych planów,** ponieważ dostatecznie zabezpieczyła się na wypadek zawikłań. Gwarancję dla Anglji stanowi konwencja z Rumunją, układ z Bułgarją **i umowa Chamberlaina z Mussolinim,** mocą której w razie potrzeby Anglja znajdzie dla swej floty oparcie na wyspie Rodos.

Pekin w oczekiwaniu walk ulicznych

Pekin, 25 marca (PAT). United Press. **Wzburzenie w stolicy doszło do punktu kulminacyjnego.** Połączeni marszałkowie Czang-Tso-Lin i Wu-Pei-Fu czynią dalsze postępy. Liczą się już z możliwością **walk ulicznych, do których są czynione przygotowania.** Pałac tymczasowego prezydenta Tuan-Czi-Yui **otoczony jest wałem worków z piaskiem.** Wielu wyższych urzędników schroniło się do eksterytorjalnej dzielnicy ambasadorów, **która jest strzeżona przez pogotowie wojskowe.**

Wedle dzienników wyznaczył wojskowy gubernator Szantungu **nagrodę w kwocie miljona dolarów za głowę Fenga.** Marszałek Feng przybył w towarzystwie swojej rodziny do Urgi (stolica północnej Mongolji).

Gen. Li-Czang-Lin z siłą 10.000 kawalerji obsadził Tientsin.

Posiedzenie polsko-francuskiej grupy parlamentarnej

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 25 marca. Zebranie polsko-francuskiej grupy parlamentarnej zgromadziło około 40 posłów i senatorów. Z Polaków byli obecnie senator **Łubieński, radca Czerkiewicz i sekretarz Arciszewski.** Prezes **Loquin** mówił o pracy **grupy na terenie angielskim. Deputowany Bennet zdał relację z wizyty w Polsce.** Senator **Łubieński** poruszył kwestję interesów **wychodźtwa polskiego we Francji.** Uchwalono utworzyć komitet parlamentarny **opieki nad emigracją polską** i poddać praktycznej kontroli emigrację oraz zbadać możliwości **pracy dla Polaków w koloniach.**

Zapowiedź dymisji Malvy'ego

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 25 marca. Pogłoski, że minister Malvy wyjedzie na wypoczynek do Nicei, są zarazem niejako **zapowiedzią jego ustąpienia.** — Stanowisko Brianda przez ustąpienie Malvy'ego **wzmocniłoby się.**

Chwilowa niedomoga papieża

(Telefonem od naszego korespondenta).

Rzym, 25 marca. Od paru dni krążyły w Rzymie pogłoski, **o poważnem niedomaganiu papieża,** który przerwał swe zwykłe zajęcia. Wczoraj nadeszła jednak wiadomość, że **dotkliwy reumatyzm,** na który cierpi papież, jest już częściowo uleczony. Papież wrócił do swych zajęć.

Z Sejmu

Warszawa, 25 marca.

PRZEMÓWIENIE MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Po odesłaniu w pierwszem czytaniu do komisji projektu ustawy **o poborze rekruta w 1926** roku Sejm przystąpił wczoraj do dalszej rozprawy nad **sprawozdaniem specjalnej komisji do zbadania więzień.** Pierwszy zabrał głos minister sprawiedliwości **Piechocki, który omawiając** położenie więziennictwa, zwrócił uwagę na fakt, że budynki i wewnętrzne urządzenia więzień przejęliśmy po okupantach i że dotąd żadne nowe budowle nie zostały wykończone. Dobry jest stan więziennictwa na kresach zachodnich, w środkowej Kongresówce, w Wilnie, Grodnie, Łucku, **najgorszy stan jest w Małopolsce, Łodzi i na kresach wschodnich.** Obecnie wykończono szpital przeciwgruźliczy w Białymstoku, otwarto szpital okręgowy w Łucku, otwarto cały szereg szpitali **w Rawiczu, Wilnie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Grudziądzu, Łodzi i Wiśniczu.** Szpital warszawski uposażony jest w **najnowsze zdobycze wiedzy lekarskiej.**

Co do działu osobowego oświadczył minister, to służba więzienna stoi już na wysokości zadania. Do przeszkolenia pozostało jeszcze około 3 proc. niższych funkcjonarjuszów. Co do organizacji więziennictwa, minister stwierdził dalej, że wysuwane tu są na czoło kwestje **centralizacji kierownictwa.** Czyni temu zadość wniesiona do Sejmu **ustawa o więziennictwie.**

Przygoda nad Bosforem

Przekład z francuskiego przez M. M.

(Ciąg dalszy) 5

Słońce zniżało się ku zachodowi; w blasku jego promieni Wiera tańczyła po pokoju, jakby spowita w złocistą tkaninę. Pili razem herbatę; coraz okazywała się czulszą dla niego, ale też dziwnie roztargnioną w swem zamyśleniu. Oboje milczeli teraz, ona zwolna sprzątała naczynia ze stołu, a on wodził za nią płonącym wzrokiem. Przysiadła na brzegu łóżka, spoglądając na niego zdaleka. Zbliżył się i ujął jej ręce w swoje dłonie... Nie broniła mu się wcale... Ruchy jego były łagodne, delikatne, ogarniała go bezmierna, przejmująca czułość...

Drgnęła, gdy wykonał śmielszy ruch i szybko odsunęła się od niego — siwe jej oczy patrzyły gdzieś przed siebie w niezmierzoną dal...

— A teraz — rzekła — na dzisiaj koniec. Jutro wieczorem przyjdź do klubu.

Uczuł w niej postanowienie niezłomne, oparte na sile nieznanego mu czynnika. Zamknęła drzwi za nim, posyłając mu ręką od ust dziecinny pocałunek.

— Ma słuszność — myślał — dlaczego i za cóżby mnie kochała?

Bliskim był niemal płaczu i lękał się także, czy się na niego nie pogniewała — a jednak to wszystko, co zaszło, było takie proste, tak naturalne jako spontaniczny odruch ich wzajemnej miłości. Więc dlaczego?... Młoda kobieta, taka jak ona, nie odda się pierwszemu lepszemu po kilku słowach tylko. Właściwie nie zna mnie prawie. Ale tak myśląc, sam czuł, że jest w błędzie; miłość ich bowiem wykwitła niezależnie od nich samych, jakby od dawna w nich tkwiła, bez ich wiedzy, czy woli, za jej czyny nie byli odpowiedzialni.

A jednak jak to wszystko mogło być prostem! Wyczuwał także jej niezależność wobec jej męża i cieszył się teraz znów myślą, że nic ostatecznie dotąd między nimi nie zaszło.

I nagle ujrzał ją w swych wspomnieniach i marzeniach podobnie, jak ją był przed chwilą widział, gdy dostrzegł w okolicy serca, około lewej piersi, malcńki znak skośny — różową bliznę. W szale swoich zmysłów nie zauważył tego odrazu, teraz pamiętał, i pamiętał również te duże siwe oczy — oczy, podobne do zimnego połysku kamienia...

Wspomnienia poczęły go dręczyć.

Udał się do swego przyjaciela Jugnana, z którym miał pójść na objad.

VII.

Jugnan przyjął go w swem małem mieszkanku, gdzie panował zwykle wielki nieład, on sam zaś stojąc na krześle, przybijał i zawieszał obrazy i makaty, przyczem pytał się zwykle wchodzącego o jego zdanie, jednakże gdy ono wypadło nie po jego myśli, dawał wyraźnie do poznania swe niezadowolenie, i zmieniał temat rozmowy.

Jerzy byłby teraz chętnie rozpoczął swoje miłosne zwierzenia, ale Jugnan nie dał mu dojść do słowa. Sam kochał się w żonie starszego, włoskiego oficera i zupełnie był zadowolony ze swego losu, choć z upodobaniem twierdził przeciwnie, wyczekując ciągle nadejścia tej wielkiej, potężnej namiętności, której pragnął, a jednak lękał się jej zarazem.

— Widzisz mój drogi — mówił — kobiety nie kochają mnie naprawdę, lubią mnie może, jak wygodny mebel, albo domowe stworzenie, do którego przywykły, ale ich uczucia zwrócą się do — oficera kawalerji. Czy znasz te kobiety, które choć trochę mnie kochały? Może niemi były te milutkie, młode wieśniaczki z okolic Toulouzy, gdzie był zamek mojej babki. One w prostocie swej miłości, brały życie po prostu... Pewnego dnia spotkałem w lesie, płaczącą pod krzewami gąszczu jedną z tych młodziutkich dziewcząt — z którą żyłem od 3 tygodni. Zdziwiony jej łzami, pragnąc ją pocieszyć, zacząłem wypytywać o przyczynę tej rozpaczy i wiesz dla czego płakała? Dlatego, że właśnie wybrała sobie innego przyjaciela! Pocieszyłem ją — ale sam widzisz mój drogi, że naprawdę nie jestem nigdy kochanym.

*

Tego wieczoru w kabarecie, młoda Rosjanka udawała, jakby go prawie nie znała. Przedstawiła go też innej pani, z którą tańczył, mając jednak w sercu trawiący niepokój.

Po usilnych prośbach dopiero, otrzymał zezwolenie Wiery na odwiedzenie jej następnego dnia.

— Właściwie poco?

—Niedobra jesteś, chcę cię widzieć, mówić z tobą...

— Widzieć mnie, mówić ze mną — na to zgoda...

— Wiero! Zdaje mi się jakbym cię znał od tak dawna i kocham cię, kocham cię i jak moją siostrę malutką i jak... Wierę!

— Przyjdź jutro — rzekła i odeszła od niego, a on znów pomyślał, że zna go tak mało, że dlatego jeszcze się waha. Kochanie prawdziwe nie jest rzeczą błahą.

Przyszedł do niej nazajutrz o oznaczonej godzinie. Zastał ją leżącą, i nieco przybladłą. Zaniepokoił się, że jest słaba?

— Boli mnie trochę głowa, tak zawsze chodzę późno spać — a przytem ten hałas ciągły — taniec — szampan!

— Moja biedna mała! I wszystko to dla...

— Jedynie w ten sposób mam z czego żyć! Przysiadł w nogach jej łóżka.

— A ty, spytała — jak spędzasz dzień cały? Objaśniał ją o swej pracy. Wysoki komisarz już wrócił i wczoraj się z nim widział.

— Ale przerwała mu wkrótce; objęła obu rękami głowę młodego człowieka i pociągnęła go ku sobie, pieszczotliwym ruchem głaszcząc jego bujne i miękkie, ciemne włosy. A choć spoglądała na niego, on czuł doskonale i widział, że znów myślą bujała daleko od niego... Lecz oto opanowała go żądza szalonej pokusy, by wykorzystać tę chwilę zbliżenia... wydawała się szczęśliwą i tak mu oddaną — czasem szeptała tylko:

— Mały mój, — maleńki, duszyńko ty moja...

A w jego żyłach grała krew gorąca. Okrywał pocałunkami tę istotę tak pożądaną, a dziś niemal zupełnie oddaną sobie... Gdy z przymkniętemi oczyma ręką dotknął jej piersi, poczuł znowu pod palcem ową bliznę, dotąd zapomnianą. Wydawała mu się teraz białą pod kremem i pudrem, ale wzbudziła w nim ciekawość. Nagłe jego milczenie i spokój, poruszyły Wierę.

— Kochany mój — szepnęła.

Ale on zapomniał swoje pytanie na widok tych rozchylonych usteczek, od których ciemnej czerwieni, biel drobnych zębów odznaczała się błękitnawym niemal cieniem. Ożywiła się teraz zupełnie i z namiętną czułością do niego lgnęła — lecz nigdy poza granicę zakreśloną jej kaprysem.

Przytulił ją do siebie:

— Wiera — szepnął — ptaszyno moja, powiedz mi...

I dotknął znowu miejsca dawniej rany. Przez kilka chwil zdawała się nie rozumieć jego pytania, poczem nerwowo ścisnęła mu rękę:

— Nic to nie jest — nic — nie pytaj mnie o to, Jerzy.

*

Poszli na objad razem, ale tego wieczoru nie chciała pójść do kabaretu, więc zaprowadził ją do kinematografu.

Sala była pusta, siedzieli w loży przytuleni do siebie słuchając muzyki, a orkiestra wydała im się świetną. Wesołe sceny filmu pobudziły ich do dziecęcego niemal śmiechu, a profil jej twarzyczki, z pod białego, słomkowego kapelusza wyglądał prawie jak dziecęcy.

Śmiech jej wesoły nie ustawał, nawet w chwili, gdy bohaterka dramatu miała być uduszoną przez olbrzymiego węża. Jerzy śmiał się również, zniecierpliwione syki innych widzów przywoływać ich musiały do milczenia. A jednak, gdy odprowadził Wierę do domu i znalazł się sam na progu swego mieszkania, młody człowiek uczuł się dziwnie znużonym, i nie tak szczęśliwym, jakby sobie wyobrażał, że nim być powinien.

(C. d. n.)

W obecnym stanie rzeczy da się zauważyć w ogólnym stanie organizacji stały postęp. **Rozwija się szkolnictwo. Dziewięć więzień posiada już po dwie siły nauczycielskie,** wszystkie większe więzienia **mają szkoły dla więźniów,** skazanych ponad jeden rok. Więzienne **bibljoteki** stają się coraz większe.

W dalszym ciągu przemówienia minister odpowiadał na szereg zarzutów wysuwanych przez niektórych mówców, więc przedewszystkiem co do więźniów politycznych, których — jak zaznaczył minister — zarządy więzień starają się uwzględnić słuszne żądania więźniów w granicy dyscypliny więziennej.

Co do zajść we Lwowie, minister oświadczył, że **Kajdan i Łukomski zostali zwolnieni ze służby,** zaś inni przeniesieni.

JAK WYGLĄDA STATYSTYKA WIĘZIENNICTWA.

Następnie zabrał głos poseł **Uziembło** (PPS). Mówca zwraca uwagę na dysproporcję, jaka jego zdaniem zachodzi między **ilością więźniów w Polsce i w innych krajach.** Stosunkowa liczba więźniów w Polsce wyraża się zdaniem mówcy **jak 1.2 na 1.00 mieszkańców,** podczas gdy we Francji 0.8, w Belgji 0.8, w Szwajcarji 0.7, w Czechosłowacji 0.7, w Anglji 0.3. Liczba więźniów w Polsce według danych zaczerpniętych z departamentu więziennictwa w ministerstwie sprawiedliwości dochodzi **do 30 tysięcy, z czego 50 proc. rekrutuje się z recydywistów.** Stosunek ten w Anglji wyraża się 2—3 proc. Według statystyki urzędowej z dnia 19 lipca 1924 roku więźniów politycznych w Polsce mieliśmy 1476, obecny sprawozdawca poseł Thugutt uważa, że **mamy około 30 tysięcy.**

Pos. **Sobolewski** (Białorusin) postawił wniosek: Sejm wzywa rząd niezwłocznie do **uwolnienia wszystkich więźniów politycznych, do wytoczenia procesu wszystkim funkcjonarjuszom policji politycznej i administracji więziennictwa** winnych stosowania gwałtów wobec więźniów politycznych oraz do utworzenia komisji do zbadania więzień z udziałem przedstawicieli opozycji chłopsko-robotniczej, oraz klasowych organizacyj chłopsko-robotniczych.

PRZEMÓWIENIE KOM. POS. PRYSTUPY WYWOŁAŁO BURZĘ W SEJMIE.

Z kolei zabrał głos pos. **Prystupa** (komunista) którego przemówienie wywołało burzę w Sejmie. Gdy po upływie godziny mówca ten przemówienie swoje kontynuował, przewodniczący wicemarsz. Pluciński **zasygnalizował czerwonem światłem,** że daje mówcy jeszcze 5 minut czasu do skończenia przemówienia. Pomimo to pos. Prystupa przemawiał jeszcze **przeszło 10** min. Wówczas wicemarszałek Pluciński **ponownie zwrócił** uwagę mówcy, że czas jego upłynął, a gdy mimo to poseł Prystupa mówił dalej, **na prawicy wybuchła wrzawa,** rozległy się okrzyki: »kończyć, kończyć«. W czasie tej wrzawy na mównicę wszedł poseł **Dobija** (ZLN) i zabrał przemawiającemu posłowi skrypt, z którego ten odczytywał swe przemówienie, przyczem usiłował ściągnąć go przemocą z trybuny. Powstało z tego powodu zamieszanie i wrzawa, tak, że wicemarszałek przerwał posiedzenie na pięć minut.

Po przerwie wicemarszałek udzielił głosu pos. **Rudzińskiemu,** który oświadczył, że incydent jaki miał miejsce, **naraża parlamentaryzm polski na szwank i prosi, aby wicemarszałek wobec posła Dobiji wyciągnął wszystkie konsekwencje regulaminem przewidziane.** Wicemarszałek Pluciński oświadczył wówczas, że poseł Dobija zostanie przywołany do porządku z zapisaniem do protokółu. Pos. Rudziński wniósł wobec tego o wykluczenie posła Dobiji z trzech posiedzeń i prosił o postawienie tego wniosku pod głosowanie. Takiemu załatwieniu sprzeciwił się wicemarszałek. Wówczas poseł Rudziński postawił **w imieniu całej lewicy wniosek o wyrażenie wicemarszałkowi votum nieufności.**

Po oświadczeniu wicemarszałka, że wniosek ten będzie postawiony na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, na ławach prawicy **powstała wrzawa i bicie w pulpity,** w czasie której marszałek przywołał **kilkunastu demonstrujących posłów do porządku.** Po kilkunastominutowej wrzawie posiedzenie przerwano, **celem zwołania konwentu senjorów.**

Po godzinnej przerwie wicemarszałek wznowił posiedzenie. Pierwszy zabrał głos poseł **Rudziński,** który oświadczył, że na konwencie senjorów wyjaśniono p. marszałkowi Plucińskiemu okoliczności, **których on nie dostrzegł podczas zajścia** i dlatego w przekonaniu, że obecnie p. wicemarszałek zastosuje względem posła Dobiji odpowiedni wymiar kary, **mówca cofa zgłoszony wniosek nieufności.** Wicemarszałek Pluciński oświadczył, że na konwencie stwierdzono, że poseł Dobija wziął z trybuny papiery posła Prystupy, czego on nie dostrzegł. W wyniku tego poseł Dobija **został wykluczony z trzech posiedzeń.**

Na tem zakończono posiedzenie.

Następne posiedzenie dziś o godz. 4 popołudniu. Na porządku dziennym ma być drugie czytanie ustawy o poborze rekruta, umieszczone po odrzuceniu wniosku posła Sochackiego (komunista), który wniósł o usunięcie tego punktu.

Z komisyj sejmowych

Warszawa, 25 marca.

REDUKCJA BUDŻETU MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU.

Sejmowa komisja budżetowa zakończyła wczoraj dyskusję ogólną nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu. Po przemówieniu ministra **Osieckiego,** przystąpiono do debaty szczegółowej mianowicie: Przyjęto dział dochodów ministerstwa **z nieznacznemi zmianami.** W dziale wydatków uchwalono zgodnie z propozycją referenta **zmniejszenie etatów zarządu centralnego o 16 urzędników,** co da około 33.200 zł. Inne pozycje przyjęto zgodnie z wnioskami rządowemi aż do paragrafu 10 o subwencji na cele przemysłowe i handlowe. Przy paragrafie tym rozwinęła się dłuższa dyskusja.

USTAWA O SĘDZIACH ŚLEDCZYCH DLA SPRAW SZCZEGÓLNEGO ZNACZENIA.

Sejmowa komisja prawnicza przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu **projekt ustawy uchylającej dekret z r. 1833 w sprawie likwidacji kosztów adwokackich** na terenie b. zaboru austrjackiego. Następnie pos. Sommerstein referował **projekt ustawy o sędziach śledczych** dla spraw szczególnego znaczenia. Projekt ten przewiduje ustanowienie przy sądach apelacyjnych **sędziów śledczych dla spraw szczególnego znaczenia.** Minister sprawiedliwości miałby prawo w drodze wniosku odebrać śledztwo właściwemu sędziemu, a przekazać je sędziemu dla spraw szczególnego znaczenia. Zdaniem referenta **projekt ten godzi w niezawisłość sędziowską** i wprowadza bezpośrednio ingerencję ministra na wymiar sprawiedliwości. Dyskusji nad tą sprawą nieukończono.

USTAWA O POPIERANIU PRZEMYSŁU CYNKOWEGO.

Sejmowa komisja skarbowa omawiała w dalszym ciągu **projekt ustawy o popieraniu przemysłu cynkowego.** Wniosek posła Sanojcy, aby sprawę tę odroczyć, upadł. Natomiast wybrano specjalną podkomisję dla uzgodnienia poglądów w tej sprawie.

PAŃSTWOWY INSTYTUT NAUKOWY GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO W PUŁAWACH.

Sejmowa komisja oświatowa zajmowała się projektem ustawy **o państwowym Instytucie Naukowym gospodarstwa wiejskiego.** Referent pos. **Parański** zaproponował włączenie w ramy tej ustawy także **stacji botaniczno-rolniczej we Lwowie.** Wniosek ks. Kubika **aby siedzibą Instytutu była Bydgoszcz, upadł.** Natomiast postanowiono, że Instytut będzie się mieścił **na Puławach.** Komisja przyjęła cały projekt ustawy w drugiem czytaniu. Trzecie czytanie odbędzie się na następnem wspólnem posiedzeniu z komisją rolną.

REGULACJA WÓD SPŁAWNYCH.

Sejmowa komisja robót publicznych przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy **o regulacji i utrzymaniu wód spławnych,** oraz zmieniającej artykuł 261 ustawy wodnej z dnia 19 września 1922 r. Artykuł ten określa, które rzeki, względnie odcinki rzek uważane są za żeglowne.

KRONIKA

Kraków, 25 marca.

Wycieczka posłów polskich do Afryki

Z Warszawy donoszą:

Na zaproszenie Towarzystwa rolniczego w Tunisie, oraz Towarzystwa emigracyjnego francuskiego, wyjechała wczoraj wieczorem delegacja polska do Paryża, skąd uda się następnie do Tunisu, Algieru i Maroka. Ożywione stosunki ekonomiczne między Polską a temi krajami, komunikacja bezpośrednia i regularna, która zarówno towarom polskim, jak i poszukującym pracy otworzy dostęp do tego kraju, będzie przedmiotem ankiety, którą posłowie przeprowadzą na miejscu wśród sfer zainteresowanych. W skład wycieczki wchodzą posłowie: Bator (Z. L. N.), Bryla, Kosydarski (Piast) i Kwapiński (P. P. S.).

Kwietniowe pobory urzędników

Z Warszawy donosi AW:

Wszystkie instytucje państwowe otrzymały okólnik ministerstwa skarbu, aby uposażenia urzędników na kwiecień wypłacane były jako zaliczka w wysokości uposażenia i dodatku mieszkaniowego na marzec.

Likwidacja komunistycznych placówek

Z Warszawy donoszą:

Wskutek wykrycia przez warszawską policję polityczną drukarń komunistycznych, organa policji politycznej, która właśnie ma być zlikwidowaną, dokonały w różnych stronach licznych aresztowań komunistów. I tak w Łodzi aresztowano 10 osób. Z licznych dowodów, obciążających komunistów, znaleziono około 2.000 broszur, oraz kilkanaście tysięcy odezw komunistycznych.

Na Wołyniu wykryto okr. komitet Partji Zachodniej Ukrainy. Aresztowano 6 osób, w tem 2 emisarjuszów sowieckich z Charkowa. W Kowlu, Łucku i Dubnie aresztowano kilkanaście osób. Na Polesiu ujawniono działalność komitetu okręgowego, zwanego „Komitetem Partji Zachodniej Białorusi“. Likwidacji tego ośrodka wywrotowców towarzyszyły liczne aresztowania. Wreszcie na Górnym Śląsku w Królewskiej Hucie dokonano aresztowań wielu członków Związku młodzieży komunistycznej, przy których znaleziono odezwy Z. M. K., adresowane do górników.

Krwawy napad na kupców włoskich w Lublanie

Dziennik „Sera“, wychodzący w Trieście, donosi z Lublany:

Wczoraj wieczorem 8 nieznanych ludzi napadło na dwóch kupców włoskich, idących główną ulicą i zadawszy im rany, uciekli. Rannych opatrzono w pobliskiej restauracji, gdzie zjawił się także konsul włoski, któremu doniesiono o napadzie. Dotychczas nie wykryto napastników.

Zatonięcie okrętu i śmierć 104 osób

A. W. donosi z Londynu:

Jak się dowiaduje Lloyd Register z wyspy Naxos, na parowcu brazylijskim Paes de Carvalbo wybuchnął pożar podczas jazdy, skutkiem czego parowiec zatonął wraz z całym ładunkiem i załogą. Zginęło 104 osób.

Szkodliwa dla Polski propaganda amerykańskich żydów

Buffalowski „Dziennik dla Wszystkich“ donosi, że amerykańscy żydzi, zbierający teraz 15.000.000 dolarów ratunkowego funduszu dla swoich rodaków w Europie i Azji, przyczem posługują się ciągle propagandą, szkodliwą dla Polski. Najpopularniejszym dla nich argumentem jest twierdzenie, że żydzi w Polsce nędzą i głodem mrą skutkiem wrogiego im ustawodawstwa i powszechnego bojkotu. Ostatnia „nowość“ propagandowa w Michigan podaje, że na trzy miljony żydów w Polsce jeden miljon przemysłowych robotników nie ma pracy, drugi miljon drobnych handlarzy ma dochód, nie wystarczający na życie, a trzeci miljon, większych kupców i przemysłowców, poniósł tak straszne straty skutkiem kryzysu, że już prawie nie istnieje.

ŚWIĘTO, KTÓREGO NIEMA. Pierwszem uroczystem świętem, jakie przypada w okresie kalendarzowym wiosny, jest święto Zwiastowania Najświętszej Marji Panny, które, jak wiadomo, zostało przed dwoma laty skasowane, tak, że dziś z tego święta nie zostało ani śladu; jedynie tylko po kościołach odprawiane są nabożeństwa, złączone z tem świętem.

Na Zwiastowanie przylatywał bocian, niosąc, wedle ludowej powieści, jaskółkę na ogonie... Był to zwiastun najpewniejszy wiosny, choć i jemu omylić się trafiało. Nie dowierzano marcowej pogodzie, a nawet jaskółce, bo: jedna jaskółka nie przynosi wiosny. Dzień Zwiastowania był, jak wiele innych, proroczy:

Na Zwiastowanie,
Kiedy mgła w zaranie,
Chociaż słonko jasno wschodzi,
Znak niechybny to powodzi.

Oprócz tego, że na Zwiastowanie zlatują zwykle bociany, w końcu marca śpiewa zięba, pokazują się szpaki, ciągną bekasy i słomki, dzięcioły i kosy. W polu ogospdarze i gospodynie rozpoczynali roboty; kwitła leszczyna, pierwiosnki hjacenty i narcyzy.

W 132-GĄ ROCZNICĘ PRZYSIĘGI TADEUSZA KOŚCIUSZKI NA RYNKU KRAKOWSKIM położono wczoraj na kamieniu pamiątkowym wieniec z jedliny. Za czasów zaborczych dzień ten obchodził Kraków uroczyście, obecnie wiekopomna rocznica przysięgi uczczona została jedynie złożeniem wieńca.

DZIAŁALNOŚĆ LIGI OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA na terenie województwa krakowskiego w ubiegłym roku zaznaczyła się ożywioną akcją odczytową; wygłoszono ogółem 40 odczytów, ilustrowanych przeźroczami, przyczem kolportowano wydawnictwa, traktujące o lotnictwie i broni chemicznej. Społeczeństwo krakowskie zainteresowało się żywo Tygodniem lotniczym, a zbiórka pieniężna zasiliła wydatnie kasę zarządu głównego L. O. P. P. W bieżącym roku utworzono przy państwowej szkole przemysłowej ogólny kurs lotnictwa na koszt wojew. komitetu, na którym wykładają fachowo uzdolnieni oficerowie 2 pułku lotniczego. Praktyczna nauka odbywać się będzie z wiosną b. r. na rakowickiem lotnisku. Na posiedzeniu wojewódzkiego komitetu w dniu 18 lutego b. r. uchwalono przystąpić jeszcze w tym roku do rozbudowy krakowskiego lotniska przez niwelację tegoż na koszt wojew. komitetu L. O. P. P., a następnie urządzić plac do lądowania w Białej.

NIEMA PIENIĘDZY NA ZAPOMOGI. W ostatnich trzech dniach zarząd funduszu dla bezrobotnych wstrzymał wypłatę zapomóg, gdyż nie nadeszły z Warszawy odpowiednie kredyty. Na urgensy zarządu władze odpowiedziały, że pieniądze są w drodze. W dniu wczorajszym rzesze bezrobotnych pracowników umysłowych zebrały się demonstracyjnie przed biurami zarządu funduszu dla bezrobotnych, poczem delegacja udała się do województwa. Delegacja zażądała wypłaty zapomóg w terminie przedświątecznym.

KRAKOWSKA RADJOSTACJA OŚWIATOWA oznajmia wszystkim interesującym się rozwojem radjofonji polskiej, że próby, odbywające się w bieżącym tygodniu w godzinach 8.15 do 8.45 na fali około 446 metrów, dają wyniki wcale pomyślne. Świadczą o tem wiadomości, nadsyłane z różnych stron. Między innymi otrzymał dyrektor Paczowski wiadomość z Wieliczki i z pod Miechowa, a dwóch radjoamatorów donosi, że słyszeli 22 bm. o godzinie 9.25 wieczór pozdrowienie, przesłane drogą radjofoniczną od radjostacji w Bernie Morawskiem, która widocznie nasze próby także odebrała.

Ze względów praktycznych zarząd K. R. O. prosi bardzo usilnie interesujących się tą sprawą radjoamatorów, aby swoje cenne spostrzeżenia (i to przedewszystkiem z poza Krakowa) przesyłali jedynie tylko pisemnie pod adresem: „Zarząd Krakowskiej Radjostacji Oświatowej, Kraków, ul. Studencka l. 12“, a nie pod adresem poszczególnych osób, a zwłaszcza przedewszystkiem nie drogą telefoniczną.

Wszelkich wyjaśnień i informacyj udzielać będzie zarząd K. R. O. także tylko w drodze pisemnej (za dołączeniem znaczka na odpowiedź), a nie telefonicznie.

ZGON WYBITNEGO CYWILISTY. Dzisiejszej nocy zmarł w Krakowie w swojem prywatnem mieszkaniu na udar serca dr Emil Eibenszuetz, sędzia sądu okręgowego w Krakowie, przeżywszy lat 67. Bł. p. Eibenszuetz służył w sądownictwie przeszło 40 lat i odznaczał się niezwykłemi zdolnościami, pracowitością i sumiennością tak, że mógł być uważany, jako wzór sędziego i obywatela. Sędzia dr Eibenszuetz był przez 25 lat przewodniczącym senatu apelacyjnego w krakowskim sądzie okręgowym cywilnym i na tem stanowisku położył bardzo wielkie zasługi, przyczyniając się do ujednostajnienia judykatury i do podniesienia orzecznictwa. Bł. p. dr Eibenszuetz cieszył się ogólnem poważaniem i szacunkiem wśród krakowskich sfer sędziowskich i adwokackich.

ROZPRAWY NA KWIETNIOWĄ KADENCJĘ SĄDU PRZYSIĘGŁYCH. Jak wiadomo, kwietniowa kadencja sędziów przysięgłych rozpoczyna się 19 kwietnia rozprawą przeciwko Romanowi Wernerowi i czterem towarzyszom o nadużycie władzy urzędowej. Rozprawa potrwa 3 dni, 22 kwietnia odbędzie się rozprawa o zbrodnię rabunku przeciwko Antoniemu Sochackiemu; 23 kwietnia rozprawa o zabójstwo przeciwko Antoniemu Łabuzkowi; dnia 24 kwietnia rozprawa o zbrodnię oszczerstwa przeciwko b. red. „Gońca“ drowi Świrskiemu; dnia 26 kwietnia rozprawa prasowa o obrazę czci braci Sitowskich; dna 27 kwietnia rozprawa prasowa o obrazę czci Świderski contra Ćwikliński; dnia 28 kwietnia rozprawa prasowa o obrazę czci Hakbeil contra M. Porczak; dnia 29 kwietnia rozprawa o zbrodnię zdrady głównej przeciwko Leonowi Betlerowi.

ELEKTRYCZNI ZŁODZIEJE. Od jakiegoś czasu uwijają się po mieszkaniach prywatnych dwaj elegancko ubrani mężczyźni, którzy oferują odczyszczenie ubrań sposobem elektrycznym. Mężczyźni ci przebiegle wypytują się o czas pobytu w mieszkaniu domowników, przedkładając równocześnie gospodarzom mieszkania deklarację do podpisu. Następnie zjawiają się w danem mieszkaniu w czasie nieobecności ogspodarzy mieszkania i w sposób nie tak elektryczny, jak błyskawiczny oczyszczają... szafy z zawartości. W podobny elektryczny sposób oczyszczonych zostało już kilka mieszkań. Notatka ta powinna być ostrzeżeniem przed „odczyszczaniem ubrań sposobem elektrycznym“.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA. Do mieszkania Jakóba Herzoga przy ulicy Dietlowskiej 97 włamali się nieznani sprawcy i skradli większą ilość bielizny, wartości 300 złotych. — Maurycemu Spirze przy ulicy św. Sebastjana l. 30 skradziono z ganku garderobę męską, wartości 300 złotych. Do piwnicy Franciszka Moskały przy ulicy Łagiewnickiej włamał się jakiś znawca win i skradł 25 flaszek wina tokajskiego, wartości 200 złotych. wreszcie Janowi Kosteckiemu skradziono z wozu w ulicy Józefa worek z tytoniem i papierosami.

ODCZYT REDAKTORA SROKOWSKIEGO O ORDYNACJI SEJMOWEJ. Z powodu złożenia różnorodnych projektów, zmiany dotychczasowej ordynacji wyborczej do Sejmu zgłoszonych przez szereg klubów sejmowych, odbędzie się w Klubie społecznym (Rynek główny 12) we czwartek, o godzinie 8 wieczorem dyskusja publiczna, którą zagai p. red. Konstanty Srokowski. Wstęp dla członków i zaproszonych gości.

SKŁADKA. Bank Odbudowy Nieruchomości złożył w Administracji „Nowej Reforomy“ 250 złotych na akcję komitetu ks. metropolity Sapiechy.

Śp. dr Ignacy Rosner

W dwóch kierunkach rozwijał swą działalność zmarły wczoraj w Warszawie ś. p. Ignacy Rosner: jako prawnik i wysoki urzędnik w państwowej administracji austrjackiej — i jako polityk i publicysta. W obu tych kierunkach objawił niepospolite zdolności.

Syn wpływowego w Krakowie lekarza, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, otrzymał staranne wykształcenie. Po ukończeniu wydziału prawniczego i uzyskaniu doktoratu w uniwersytecie Jagiellońskim, zamierzał zrazu poświęcić się zawodowi adwokackiemu i rozpoczął praktykę w pierwszorzędnej wówczas kancelarji adwokackiej dra Karola Pieniążka, wiceprezydenta miasta. — Równocześnie (w 1891 r.) pracował w redakcji „Czasu“ zarówno w dziale politycznym, jak literackim, zwracając uwagę na niezwykłe swoje zdolności pisarskie.

Były to czasy wielkiej preponderencji obozu konserwatywnego, do którego ś. p. Ignacy Rosner się zaliczał. To też profesor Madeyski, objąwszy w Wiedniu tekę oświaty, powołał go do ministerstwa. Gdy zaś w roku 1895 premjerem austrjackim został Kazimierz Badeni, zamianował ś. p. Ignacego Rosnera szefem biura prasowego w prezydjum Rady ministrów. W latach 1899 do 1911 zajmuje ś. p. Ignacy Rosner stanowisko z tamtem równorzędne w ministerstwie dla Galicji.

Nowe pole politycznego działania otwierało się dla niego, gdy, dzięki wpływom swojego stronnictwa, w roku 1911 wybrany został posłem do parlamentu austrjackiego z okręgu miasta Tarnobrzega. Na terenie parlamentarnym ceniony był dla swej wiedzy, wybierany niejednokrotnie referentem działów budżetowych, a w latach 1913 i 1914 członkiem delegacji austro-węgierskiej. — Po wybuchu wojny powołany został ś. p. Ignacy Rosner do służby w austrjackiem ministerstwie spraw zagranicznych, a w czasie okupacji Królestwa Polskiego przydzielony został do austro-węgierskiej reprezentacji w Warszawie, na którem to stanowisku pozostawał do upadku Austrji.

W roku 1920 objął naczelną redakcję „Kurjera Polskiego“ w Warszawie. Jego artykuły wstępne zwracały powszechną uwagę wytrawnością i bystrością sądu o wszystkich niemal sprawach życia państwowego w odrodzonej Polsce. Gdy zaś w lutym b. r. wydawnictwo tego dziennika przeszło na własność nowego konsorcjum wydawniczego, ś. p. Ignacy Rosner wraz z większością współpracowników „Kurjera Polskiego“ założył nowy organ pod tytułem: „Nowy Kurjer Polski“, którego objął kierownictwo i w którym nadal wybijało się na plan pierwszy niepospolite jego pióro.

Ś. p. Ignacy Rosner żonaty był z Zofją Estreicherówną, córką dyrektora Bibljoteki Jagiellońskiej, znanego autora cennych prac bibljograficznych, a siostrą Stanisława Estreichera, b. rektora i profesora uniw. Jagiellońskiego.

Z ś. p. Ignacym Rosnerem schodzi do grobu człowiek wielkich zdolności, który w zaborze austrjackim nieraz wybitną odgrywał rolę i wywierał poważny wpływ na bieg wypadków w kraju. Jako dziennikarz i publicysta, wybił się na pierwszorzędne stanowisko, zawsze ceniony dla bystrości umysłu i wielkich zdolności wypowiadania sądu o zawiłych kwestjach politycznych, społecznych i gospodarczych.

KINOREWJA JADWIGI MIGOWEJ W „NOWOSCIACH". Na sobotę, 28 bm., wyznaczono premjerę kinorewji Jadwigi Migowej pod tytułem „Niech pan zdejmuje..." Rewja ta, pełna humoru i efektownych, na wysokim poziomie stojących obrazów, przygotowana jest ze specjalną starannością, zarówno wystawy, jak i obsady. Aktualna satyra, najnowsze piosenki, świetna ilustracja muzyczna, pomysłowe balety składać się będą na całość barwną i prawdziwie interesującą. Do aktualnych piosenek: „Czy pan jest także z banku" i „Co kobieta dziś potrafi", komponował muzykę kapelmistrz Adam Rapacki. Pełen temperamentu refren główny, dalej rzewny boston „Ostatnie spotkanie", nadzwyczaj interesujący obrazek: „Do Hollywood", wyborny charleston, świetnie inscenizowana piosenka o modzie szerokich spodni, nastrajowy obraz „Dolorosa", wesołe sketche: „Gdy i abcia szła na rendez-vous", „Co słychać w „Kurjerku"?", „Cudze chwalicie", „Romans bez słów", oraz cały szereg innych numerów przyczynią się niezawodnie do powodzenia nowej rewji.

„STABAT MATER" J. ROSSINIEGO, oratorjum na chóry, sola i orkiestrę, wykona Towarzystwo muzyczne krakowskie pod kierunkiem artystycznym dyr. Wallek-Walewskiego dnia 28 marca w niedzielę o godzinie 6 wieczorem w sali Sokoła. W wykonaniu tego dawno w Krakowie niesłyszanego utworu wezmą udział, jako soliści, pierwszorzędne siły artystyczne pp.: Bandrowska-Osmecka, Krzyształowiczowa, Woźniakówna, Ambrosowa, Lewandowska, Sękarówna, Zdrojówna, panowie: Kowal, Maluszyk, Petecki, Różański, chór mieszany Towarzystwa muzycznego i orkiestra symfoniczna Związku muzyków polskich.

Niskie ceny biletów, które wcześniej są do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, dają sposobność wysłuchania tego wspaniałego utworu w przeddzień wzniosłych uroczystości wielkotygodniowych.

REPERTUARY:
TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Piątek, 26 b. m.: „Cetno-licho".

Sobota, 27 b. m., po południu: „Bitwa pod Waterloo"; wieczorem: „Intryga i miłość".

NIECO O KUPNIE FORTEPJANÓW I PIANIN! Nie wszystko jest złotem, co się świeci! To też nie każdy fortepjan lub pianino, nabyte z rąk prywatnych, można nazwać kupnem okazyjnem. Zazwyczaj okazyjne takie sprzedaże są tylko wprowadzeniem w błąd naiwnych, bowiem w większości wypadków „prywatny" sprzedawca jest zakapturzonym handlarzem, sprzedającym w prywatnem mieszkaniu jeden instrument za drugim, jako „okazję".

Dlatego też nabycie fortepjanu lub pianina — to kwestja zaufania! Najlepszą więc rękojmię rzetelnego zakupu fortepjanu lub pianina dają jedynie znane z solidności miejscowe składy fortepjanów i pianin. 2403

Z wędrówek po kinach krakowskich

(Kino Uciecha — »Nieludzka«).

Film jest zapowiedziany jako »rewolucyjny« w sztuce kina i naprawdę stanowi ciekawą a udaną próbę: zastosowania nie »futuryzmu« może (pojęcie to oddawna utonęło w chaosie nieporozumień) ale innych nowatorskich »formistycznie« kierunków plastyki do kina. Rezultat dobry i zajmujący. Czyż zresztą bowiem kino nie jest tą sztuką, która swoją techniką umożliwia zastosowanie wszelkich »nierealnych« pomysłów, a nawet wprost do nich zachęca?

Na filmie kilka rzeczywistości może się dziać równocześnie, wszelka fantastyczna niesamowitość może się uplastycznić, wszelki kształt znaleźć zastosowanie dekoracyjne. Tak właśnie dzieje się w »Nieludzkiej«. Nawet twórca »strefizmu«, teoretyk nowej sztuki a praktyk malarstwa, dr Chwistek, znalazłby tu coś ze swoich pomysłów plastycznych. Zdjęcia są wspaniałe i niespodziewane, kombinacje scenerji niezwykle pomysłowe, a gra głównych wykonawców — Georgetty Leblanc i Jacka Catelain'a, ładnego i przemiłego chłopca — doskonała, chwilami dreszczyk »okropności« przechodzi widza. Całość interesująca i godna zobaczenia. To też na pierwszych wyświetlaniach dużo było aktorskiej, malarskiej i poetyckiej braci. **(stm.)**

Brusiłow pogromcą armji austro-węgierskiej

Nazwisko zmarłego niedawno rosyjskiego generała Brusiłowa łączy się od czasów wojny z jego pamiętnem potężnem uderzeniem w lecie 1916 w kierunku na Styr, z obu stron Łucka, na stojącą tam w defensywie 4-tą austro-węgierską armję arcyks. Józefa Ferdynanda. Ta głośna »ofensywa Brusiłowa«, uwieńczona rozbiciem frontu austrjackiego, uważana była dotychczas za główny czyn wojenny tego wybitnego wodza, gdyż ówczesna katastrofa 4-tej armji w dalszych swych następstwach sparaliżowała równoczesną ofensywę austrjacką przeciw Włochom w południowym Tyrolu.

Obecnie jednak okazuje się, że Brusiłow był twórcą jeszcze donioślejszego pod względem taktycznym i strategicznym czynu wojennego, który zadecydował o wojnie na froncie wschodnim, a to zaraz w początkach wojny. Czyn ten nie okrył wówczas zasłużonym laurem Brusiłowa, z tego powodu, że naczelnym wodzem wojsk carskich był w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, nie uznający nikogo koło siebie i zazdrosny o każde powodzenie innego wodza. Dopiero teraz, z okazji śmierci Brusiłowa, sowiecka »Rossija« wydobyła na światło dzienne istotny stan sprawy i ukazała Brusiłowa w właściwem świetle.

Rzecz miała się następująco:

Gdy w początku sierpnia 1914 pod przewodnictwem cara Mikołaja odbywała się rada wojenna przy udziale komendantów wszystkich armij, w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, jako naczelny wódz, przedstawił plan, według którego główna ofensywa rosyjska miała iść z obu stron Bugu, ku południowi, ażeby przeciąć linję kolejową Kraków—Lwów, stanowiącą główną arterję strategiczną wojsk austro-węgierskich, przez co wschodnia Galicja ze Lwowem dostałaby się w ręce rosyjskie.

Ten plan naczelnego wodza poddał wówczas Brusiłow druzgocącej krytyce, co wobec gwałtowności charakteru wielkiego księcia było czynem ogromnej odwagi. Brusiłow, opierając się na wszystkich otrzymanych podówczas wywiadach, oświadczył, że absolutnie najpewniejszemi z nich są dwie informacje, **które nadeszły pocztą gołębią z Krakowa,** a według których przeważne siły austro-węgierskie uderzą z Galicji na północ, drogą między Wisłą a Bugiem, podczas gdy znacznie słabsze wojska na froncie wschodnim będą osłaniały Lwów. Gdyby więc ofensywa rosyjska ruszyła także między Bugiem a Wisłą ku południowi, to musiałoby tam przyjść do bardzo gwałtownych i krwawych bitew frontowych, których wynik mógłby być niepewny tembardziej, że podczas tych operacyj armja niemiecka zagrażałaby prawemu skrzydłu i tyłom wojsk rosyjskich. Dlatego znacznie prawdopodobniejszem wydaje się osiągnięcie sukcesów, jeżeli główne uderzenie rosyjskie skieruje się od wschodu na zachód, **na Lwów.** Wówczas przewaga rosyjska złamie tam łatwo i bez większych strat stojący tam słabszy front austrjacki, przyczem nie będzie zagrożona przez armję niemiecką. Nadto uderzenie to, poprowadzone dalej poza Lwów, zagrozi tyły głównych sił austro-węgierskich, posuwających się ze środkowej Galicji ku północy, co w dalszej konsekwencji załamie ofensywę austrjacką.

Wywody Brusiłowa na radzie wojennej odniosły ten skutek, że przekonały nawet w. ks. Mikołaja. Plan został przyjęty i z czterech armij, przeznaczonych na front południowo-zachodni (rosyjski, dla nas wschodni), armja 3-cia i 8-ma jako najsilniejsze, **ruszyły na Lwów.** Brusiłow jednak przytrzymany został nieco w tyle i ruszył tylko jako dowódca III-ciej armji.

Dalsze szczegóły tej ofensywy są już znane. Plan Brusiłowa już we wrześniu 1914 święcił triumfy.

»Niepowodzenie naszego planu ofensywnego przyprawiło wojska monarchji austro-węgierskiej o straty ciężkie i nie do powetowania — napisano później w aktach archiwum wojennego w Wiedniu. — Stracona została najlepsza armja, jaką stara Austrja w szeregu stuleci rzuciła kiedykolwiek na nieprzyjaciela. Padł kwiat korpusu oficerskiego, zginęli najlepsi żołnierze«. A biuletyny rosyjskie zapisały wówczas: »Zginęło lub odniosło rany 250.000 żołnierzy austrjackich, do niewoli wzięliśmy przeszło 100.000, zdobyliśmy przeszło 400 dział«.

Plan Brusiłowa ugodził śmiertelnie armję austro-węgierską.

Prezydent francuskiej republiki ma przybyć do Warszawy?

Pisma niemieckie przyniosły wiadomość, jakoby premjer Skrzyński zatrzymał się w Paryżu głównie dla omówienia wizyty prezydenta francuskiego Doumergue'a w Warszawie. Prezydent francuski przybyć ma do Warszawy na dzień 3-go maja i ma uczestniczyć w naszych uroczystościach narodowych.

»Tag«, podający również tę wiadomość, przypomina, że Doumergue miał przybyć do Warszawy właściwie rok temu — z politycznych względów wszakże przyjazd jego został odroczony. Wizyta Doumergue'a ma według pisma tego, naprawić wyrządzony Polsce zawód, jaki spotkał ją w Genewie i przyczynić się do poparcia stanowiska Skrzyńskiego. Doumergue ma przybyć do Polski albo drogą morską przez Gdańsk, albo też, co wydaje się prawdopodobniejsze, obierze sobie tę samą drogę, którą odbył swego czasu marszałek Foch i zatrzyma się w Pradze.

Powyższe doniesienia ograniczają się, jak dotąd, jedynie do źródeł niemieckich.

Z kraju i ze świata

AKADEMICY U MARSZAŁKA SEJMU. W dn. 24 bm. marszałek Rataj przyjął delegację drugiego ogólno-polskiego zjazdu akademickiego Kół prowincjonalnych, która poinformowała p. marszałka o ideologji Związku, o celach i znaczeniu uchwał zjazdu, oraz wyraziła gorące podziękowanie, w szczególności reprezentanci z Małopolski za opiekę, okazaną nad bliskiemi im akademickiemi Kołami podkarpackiemi w Warszawie.

NIEZNANE PODZIEMIE STAREJ WARSZAWY. Z Warszawy donoszą, że w czasie robót na ulicy Przyrynek, przylegającej do placu Broni, robotnicy natrafili na zagadkowe sklepienie jakichś podziemi. Sklepienie zbudowane jest na głębokość 3 metrów pod ziemią z dużej [illegible] cegły, jak się zdaje z powierzchowny[illegible] bardzo już starej. O odkryciu zawiadomiono komisarjat rządu, który wydeleguje komisję do zbadania nieznanego podziemia.

ARESZTOWANIE MORDERCY LEITGEBERA. Z Bydgoszczy donoszą: Wielkie wzburzenie

B. p.

Dr Emil Eibenschütz

sędzia apelacyjny

zmarł w Krakowie dnia 24 marca 1926 r. przeżywszy lat 67.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 26 marca b. r. o godzinie 3 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelickim, o czem Krewnych, Kolegów i Znajomych zawiadamia

Rodzina.

w swoim czasie wywołało zamordowanie w biurze w biały dzień sekretarza Związku lekarzy. Stan. Leitgebera. Policji miejscowej wydało się podejrzanem, za jakie pieniądze kupił sobie motocykl brat zamordowanego. 15-letni Przemysław, który po wydaleniu go z gimnazjum, jest terminatorem ślusarskim. Aresztowany w dniu 19 bm. Przemysław przyznał się, że był jednym ze sprawców morderstwa brata, że morderstwo popełnił ze wspólnikami z premedytacją i omawiał z nimi w tej sprawie wszelkie szczegóły.

PORT RYBACKI W BORZE. Z Gdyni donoszą, że w najbliższym czasie rozpoczną się roboty około budowy portu rybackiego w Borze na półwyspie Hel. Port ten będzie udzielał schronienia miejscowym łodziom rybackim.

REFORMA GR.-KAT. SEMINARJÓW DUCHOWNYCH. Lwowska „Gazeta Poranna" donosi, że z polecenia metropolity Szeptyckiego zarząd seminarjum duchownego grecko-katolickiego objęli księża świeccy, albowiem dotychczasowi kierownicy tego seminarjum, OO. Adrjanie (może raczej Bazyljanie? Przyp. Red.) nie potrafili wychowywać księży w obecnych warunkach. Czynione są również starania, aby dotychczasowe seminarja diecezjalne w Przemyślu i Stanisławowie zostały zlikwidowane, a wszyscy kandydaci do stanu duchownego mają uczęszczać do seminarjum lwowskiego, celem korzystania z wykładów uniwersyteckich ekonomji i socjologji, wygłaszanych przez profesorów świeckich.

HONORARJUM ADWOKACKIE ZA OBRONĘ SZPIEGÓW ŚLĄSKICH. Z Katowic donoszą, że oskarżeni o propagandę antypaństwową i udział w akcji szpiegowskiej, członkowie Volksbundu zwrócili się do polskich adwokatów o obronę przed sądem.

Mec. Bajowi i drowi Dąbrowskiemu proponowano honorarja 100 tysięcy złotych. Obecnie — jak podaje „Express Poranny" — volksbundziści zwrócili się podobno do adw. Liebermanna, proponując za obronę honorarjum 300 tysięcy złotych.

ZAMORDOWANIE FUNKCJONARJUSZA POCZTOWEGO W CZASIE SŁUŻBY. Onegdaj w nocy dokonali niewyśledzeni dotychczas sprawcy ohydnego mordu w Mińsku Mazowieckim. Trzema strzałami zabito wieloletniego funkcjonarjusza pocztowego, Jana Sękasa, który pełnił nocny dyżur w miejscowem biurze pocztowem. Nieszczęśliwego znaleziono o godzinie 7 rano w przedpokoju, leżącego na prawym boku, obok wejścia do urzędu pocztowego, z trzema kulami w głowie i piersi. Morderców widocznie spłoszono, gdyż nie nie zdołali zrabować.

ODCZYT O MARSZAŁKU PIŁSUDSKIM wygłosił w Wiedniu p. St. Lewandowski w języku niemieckim. Publiczność niemiecka i polska nagrodziła prelegenta oklaskami.

TRĄBA POWIETRZNA NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Z Wrocławia donoszą, że na placach, leżących między miejscowościami Marschwitz i Mukerau pojawiła się olbrzymia trąba powietrzna, która wśród grzmotów posuwała się szybko ku wschodowi. Na cmentarzu w Marschwitz trąba ta powyrywała z korzeniami drzewa, których jeden człowiek nie byłby w stanie objąć. Trąba skierowała się następnie ku wsi, gdzie zrywała dachy z domów, wyrzucając je ze straszliwą siłą w powietrze. Tam trąba powietrzna straciła swoją siłę i znikła.

KRAKOWSKIE TOW. LEKARSKIE. We czwartek, 25 bm., o godzinie 8 wieczorem, odbędzie się wieczór muzyczny dla członków Towarzystwa, ich rodzin i zaproszonych gości. Współudział przyrzekły panie: M. Czyżekowa (pianistka), K. Stachówna (śpiewaczka) i pp. prof. Peters (I. skrzypce), dr Auber (II. skrzypce), Solecki (altówka), prof. Kopystyński (wiolonczela), F. Gemrot (klarnet) i Frolik (kontrabas). Na program złożą się: kwintet klarnetowy Mozarta, pieśni Niewiadomskiego, Galla i Straussa i kwintet fortepjanowy Schuberta.

Wielka afera szpiegowska

AW. donosi z Torunia:

Policja polityczna toruńska znajdowała się już od dłuższego czasu na tropie wielkiej szajki szpiegowskiej, operującej na terenie Tczewa, Torunia i Gdańska. Dnia 22 bm. policja w Toruniu przystąpiła do zlikwidowania tej szajki wspólnie z policją warszawską. Przeprowadzono cały szereg rewizyj i aresztowań, których rezultatem było oddanie w ręce sądu w Warszawie herszta szajki Leonarda Blankiera znanego na bruku Torunia, Bydgoszczy, Tczewa i Gdańska, jako też Kleinmanna wraz z żoną, Hamburgera i Edelszteina.

Przy tej sposobności aresztowano kilku dezerterów wojskowych i osobników podejrzanych o szpiegostwo, ukrywających się u wymienionych osób. Podczas rewizji znaleziono szereg fałszywych paszportów i notatek treści podejrzanej, jak również pieniądze bolszewickie. Jednocześnie w ręce policji toruńskiej oddał się por. Karwański, który swego czasu zdefraudował większą sumę pieniędzy w Toruniu. Również w związku z tą aferą aresztowano w Tczewie niejakiego Hambermanna, kurjera szajki, który miał w podwójnym dnie walizki **fałszywe paszporty i dokumenty.**

Narady parlamentarnych członków gabinetu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 marca. Dzisiaj o godz. 10 rozpoczęły się pod przewodnictwem premjera Skrzyńskiego **narady plenarnych członków gabinetu nad sposobem uwzględnienia postulatów PPS i NPR** w prowizorjum budżetowem na kwiecień.

Po osiągnięciu tego rezultatu odbędzie się posiedzenie Rady ministrów. Podstawą kompromisu ma być **silniejsza redukcja w wyższych kategorjach płac, mniejsza w średnich, a najniższe mają pozostać bez zmiany.** Jednocześnie pod przewodnictwem ministra Raczkiewicza odbywa się **posiedzenie Rady ministrów** nad załatwieniem spraw bieżących. Po osiągnięciu kompromisu pełna Rada ministrów zaaprobuje prowizorjum budżetowe.

Stanowisko Z.L.N. wobec ministra Zdziechowskiego

Z Warszawy donoszą:

W dniu wczorajszym poseł Głąbiński udzielił przedstawicielom prasy wywiadu o toczących się konferencjach w sprawie uzgodnienia postulatów stronnictw, wchodzących do koalicji rządowej. Poseł Głąbiński oświadczył, że Z. L. N. na wypadek cofnięcia się ministra Zdziechowskiego ze swego stanowiska bezwzględnie nie wydeleguje nań żadnego kandydata i postawi to już innym stronnictwom.

Możliwość ustąpienia Brianda

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 25 marca. Briand i Peret przedstawią jutro przed komisją finansową Izby punkt widzenia rządu. Przypuszczają, że obrady komisji zostaną zakończone jeszcze w tym tygodniu. Wprawdzie Peret oświadczył wczoraj wieczór wobec kilku dziennikarzy, że z nastroju w parlamencie można wnioskować **o lekkiem odprężeniu sytuacji, praktycznie jednak nie nastąpiło jeszcze żadne zbliżenie między rządem a większością Izby.** Kilka dzienników, między innemi »Echo de Paris«, zapowiada z tego powodu **upadek gabinetu Brianda** w poniedziałek lub wtorek to jest, w pierwszym dniu dyskusji finansowej w Izbie. Są już nawet wymieniane nazwiska następcy Brianda i tak Herriota i de Monzie. Mówią też o możliwości **»koncentracji narodowej od Herriota do grupy Poincarego«.** Herriot jednak wczoraj wieczór w czasie obrad przywódców partji radykalnej nad taktyką stronnictwa w mających się odbyć w najbliższą niedzielę uzupełniających wyborach do Izby w drugim okręgu Paryża wypowiedział się zdecydowanie **za dawną polityką kartelu i udziałem socjalistów w rządzie.**

Wyrok w procesie o nadużycia w okręgowej Izbie kontroli państwa

Kraków, 25 marca.

Po przerwie, zarządzonej na wczorajszej rozprawie przez przewodniczącego trybunału, zabrali głos obrońcy oskarżonych.

Dr Woźniakowski, obrońca Bilińskiego, w dwugodzinnym wywodzie wykazuje, że cała wina leży po stronie Łasińskiego, który, zdaniem obrońcy, był właściwym i jedynym promotorem nadużyć, a Biliński działał jedynie, jako jego bezwolne narzędzie, w atmosferze nieodpartego przymusu psychologicznego. Dlatego też dr Woźniakowski żąda wyroku, uniewinniającego dla Bilińskiego.

Dr Schoenwetter, obrońca Łasińskiego, w dwugodzinnej mowie starał się wykazać niewinność Łasińskiego, a wkońcu w słowach gorących prosi trybunał o wydanie wyroku sprawiedliwego.

O godzinie 3.15 przewodniczący — wbrew oczekiwaniom — odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego.

WYROK.

Dziś o godz. 1.15 pop. przewodniczący trybunału perzes Pelc ogłosił następujący wyrok: Trybunał uznał **obydwu oskarżonych winnymi zbrodni sprzeniewierzenia** z paragr. 181 u. k. a to w szczególności: b. prezesa Izby **Łasińskiego** winnym zbrodni sprzeniewierzenia kwoty 1.354 zł. gr. 07, zaś b. rachmistrza Izby **Bilińskiego** kwoty 3.456 zł. 58 gr. Za czyny te trybunał przy zastosowaniu paragr. 338 p. k. **wymierzył Łasińskiemu karę więzienia przez 6 miesięcy, zaś Bilińskiemu karę ciężkiego więzienia przez 1 rok** z twardem łożem co miesiąc z zaliczeniem trzech miesięcy aresztu śledczego. — (Ustawowa kara wynosi za zbrodnię sprzeniewierzenia w urzędzie 5—10 lat więzienia.

W motywach wyroku prezes Pelc podniósł, że przyjęto odnośnie do **Łasińskiego,** jako okoliczność łagodzące, nienaganne dotychczas życie i ogólen schorzenie psychiczne, odnośnie zaś do **Bilińskiego** podobnie nienaganne życie i przyznanie się do winy.

Obrońcy dr Schoenwetter i dr Woźniakowski *zastrzegli sobie 3 dni czasu do namysłu.*

Prokurator nie oświadczył się.

Obydwaj skazani pozostają na wolnej stopie aż do prawomocności wyroku.

TELEGRAMY

Nowy dyrektor wydziału kred. P.K.O.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 marca. **Dyrektorem wydziału kredytowego P. K. O. został mianowany były poseł na Sejm ustawodawczy, Stanisław Szymański z Jasła.** Nowy kierownik kredytowy P. K. O. zamierza uwzględnić w swej działalności **współdzielnie i zakłady rzemieślnicze.**

Patrjotyczny prawicowiec niemiecki podpalaczem

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Wrocław, 25 marca. Jako podpalacz garbarni Fromwelt w miejscowości Jauer zdemaskowany został przywódca **organizacji Stahlhelm i mistrz zakonu »Jungdeutschen«, Schmidt,** który w kołach nacjonalistycznych na **Śląsku odgrywa wielką rolę.** Schmidt prócz podpalenia chciał się dopuścić **sprzeniewierzenia.**

Wyrok w procesie Matteottiego

Quieti, 25 marsza (PAT). Po przemówieniu Farinacciego, wygłoszonem w obronie Duminiego, sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, mocą którego **Dumini, Volpi i Poverona skazani zostali za podstępne zabójstwo na 5 lat, 11 miesięcy i 20 dni więzienia z dożywotnią** utratą praw obywatelskich i zwrotem kosztów sądowych. **Oskarżeni Malacria i Viola zostali uwolnieni. Skazanym zawieszono wykonanie kary na 4 lata.**

DZIAŁ GIEŁDOWY

Z giełdy krakowskiej

LEKKA ZNIŻKA KURSU DOLARA

Kraków, 25 marca.

Tendencja dla akcyj naogół utrzymana. Zieleniewski w większem poszukiwaniu przy małej ilości towaru, Górka w zainteresowaniu. — Towar 6, bez transakcyj. Chodorów 3.90 płacą, 3.95 towar, bez transakcyj. Obroty niewielkie, ruch słaby.

Na pogiełdziu tendencja chwiejna. Jaworzno i Bank Polski słabiej, Gazy wschodnie silnie zwyżkowo. Z wyjątkiem Lokomotyw, które były w większych obrotach, reszta w małym ruchu. Jaworzno płacą 5:90, Gazy wschodnie 10, Lokomotywy 0.76, Bank Polski 48.

Na rynku walut i dewiz tendencja nieco słabsza. Dolar na wszystkich rynkach krajowych w nieco silniejszem zaofiarowaniu, przy słabej chęci kupna. Obroty niewielkie. Bankowo z powodu niskiego kursu prawie bez transakcyj, z powodu niemożności pokrycia towaru po tych kursach. Podczas gdy wczoraj wieczorem notowano dolar 8.15, dziś w ciągu przedpołudnia nastąpiło pewne osłabienie i około południa kurs nieoficjalny utrzymuje się 8.10—8.12 przy nadmiarze towaru. Bankowo 7.94—7.98. We Lwowie nieoficjalnie 8.07—8.09, bankowo 7.94—7.98, w Warszawie nieoficjalnie 8.07—8.10, bankowo 7.90, w Katowicach 8.10. Na wszystkich giełdach panuje tendencja lekko zniżkowa przy silniejszej podaży. Bank Polski płacił za gotówkę i czeki 7.90.

Oficjalne notowania giełdy krakowskiej

Kraków, 25 marca.

Akcje: **Pol. Bank Przem. 0.05 (0.05). — Pol. Tow. Handlowe 0.19 (0.19). — Zieleniewski 9.05 (9—9.10). — Siersza 1.75—1.80. — Chybie 3.07 (3.05). — Piasecki 1.35.**

Oficjalne kursa giełdy w Warszawie

Warszawa, 25 marca.

Akcje: **Bank Handlowy 1.65—1.75. — Bank Zw. Sp. Zar. 4. — Starachowice 1—0.95—0.96.**

Zurych, 25 marca (PAT). Zamknięcie giełdy. Paryż 18.15. Londyn 25..255. Nowy Jork 5.195 Belgja 20.95. Włochy 20.88, Hiszpanja 73.20. Holandja 208.20. Berlin 236, Wiedeń 73.20. Sztokholm 139.40, Oslo 111.20, Kopenhaga 136.25, Sofja 3.75, Praga 15.385, Warszawa 65.50. Budapeszt 0.728, Białogród 9.145. Ateny 7.00. Konstantynopol 263. Bukareszt 2.155. Helsingfors 13.10, Buenos Aires 203.75. Tendencja ustalona.

Wiedeń 25 marca. Początkowe kursa papierów polskich w tysiącach koron. Kolej Lwów—Czerniowce 280, Fanto 118, Nafta 120, Karpaty 90. Tendencja spokojna.

Dział ekonomiczny

ODROCZENIE SPŁATY PODATKU OD LOKALOW. Płatnicy państw. podatku od lokalów, którym odroczono spłatę 3/4 części podatku za drugie półrocze 1925, t. j. ci, którym za to półrocze wymierzono ten podatek w miastach ponad 100.000 mieszkańców w kwocie nie wyższej niż 16 zł. — mają wpłacić połowę tej odroczonej części podatku w ciągu miesiąca kwietnia br., a drugą połowę w ciągu miesiąca czerwca br. bez policzenia odsetek za odroczenie.

Organizacja emigracji do Kanady

Emigranci polscy, zamieszkali w środkowej i zachodniej Kanadzie, dopiero w ostatnich czasach zaczęli się organizować w silniejsze grupy, mające na celu ochronę polskości i utworzenie większych osiedli i co za tem idzie, wytworzenie większych wpływów.

Wyrazem takiego dążenia jest zorganizowanie w ser... kolonji polskich, w Kanadzie, w mieście Winnipegu, prowincji Manitoba, „Towarzystwa Pomocy Imigrantom Polskim w Kanadzie" i powołanie do życia „Biura Informacyjno-Kolonizacyjnego". Towarzystwo to, nie uprawiające żadnych interesów, o charakterze czysto społecznym, zostało zainkorporowane u władz kanadyjskich i oddało swoją działalność dobrowolnie pod kontrolę generalnego konsulatu Rzeczypospolitej w Montreal.

Towarzystwo to, mające w zarządzie reprezentantów najpoważniejszych miejscowych stowarzyszeń społecznych, ma za zadanie: 1) udzielanie rodakom pragnącym przyjechać do Kanady, porad i wskazówek, 2) prowadzenie pracy oświatowej i kulturalnej wśród imigrantów kanadyjskich przez zakładanie i utrzymywanie bibljotek, czytelni, kursów dla dorosłych, szkół zawodowych, urządzanie odczytów i widowisk i t. d., 3) udzielanie porad i pomocy imigrantom przy sprowadzaniu rodzin do Kanady, przy powrocie do Polski, przesyłce pieniędzy, nabywaniu ziemi, wyszukiwaniu pracy i t. d., 4) ochronę imigrantów i emigrantów przed wyzyskiem.

Towarzystwo zorganizowało specjalne Biuro Informacyjno-Kolonizacyjne, które udziela najbardziej szczegółowych i rzeczowych wyjaśnień osobom, pragnącym wyjechać do Kanady, aby uchronić ich przed ewentualnym wyzyskiem lub niespodziankami.

Najdogodniejszy warsztat pracy dla rolnika, przedstawia zachodnia i środkowa Kanada, gdzie ziemia tania i warunki jej nabycia bardzo dogodne.

Przeciętna cena dziewiczej ziemi, zależnie od odległości od kolei wynosi od 2 do 25 dolarów za akier, cena ziemi uprawionej z budynkami od 8 do 35 dolarów za akier, cena ziemi z budynkami i inwentarzem żywym i martwym od 15 do 50 dolarów za akier. Ziemię tę można nabyć albo na spłaty pieniężne przez 15 do 30 lat albo na spłatę połową plonu. Szczególniej ta ostatnia forma kupna dogadzałaby wielu naszym emigrantom.

Biuro Informacyjno-Kolonizacyjne ma również zapotrzebowania na robotników rolnych i służbę domową. Stosunek pracodawcy do pomocników jest zupełnie poprawny, pomocnicy są uważani za członków rodziny.

Przy zapytaniach należy wymienić ilość osób, wiek, zawód, płeć, specjalne wiadomości i uzdolnienia, dokładny adres, wysokość kapitału posiadanego. Biuro Informacyjne udziela wszelkich porad, wyjaśnień i pośrednictwa zupełnie bezpłatnie oraz na żądanie spotyka bezpłatnie emigrantów w porcie kanadyjskim (należy podać nazwę okrętu, linji okrętowej i datę odjazdu okrętu z Gdańska). Pobiera jedynie na koszty utrzymania Biura drobną opłatę jednego dolara rocznie. Składkę należy przesłać listem poleconym. Za zwykłe listy Biuro odpowiedzialności nie przyjmuje.

W sprawach informacyjnych należy adresować: "Polish Immigrants Information et Colonization Bureau" P. O. Box 1973 Winnipeg, Man.-Canada".

Polacy w Los Angeles

Licząca około 5.000 Polaków kolonja polska w Los Angeles, nie posiadała dotychczas swego polskiego kościoła ani szkoły. Obecnie Pola Negri postanowiła zjednoczyć Polaków w polską parafję i wybudować polską szkołę. Przy pomocy ks. Br. Krzemińskiego rodaczka nasza przystąpiła do zrealizowania swego planu, zajawszy się tem gorliwie moralnie i materjalnie.

Zorganizowano tu polską parafję i przystąpiono do budowy kościoła, który w myśl Encykliki przyjaciela Polski papieża Piusa XI będzie nosił miano „Królestwa Chrystusowego". Będzie to pierwszy na świecie Dom Boży pod tem wezwaniem.

Chcąc zbliżyć do siebie rodaków, Pola Negri poleciła swemu osobistemu sekretarzowi p. Leopoldowi Brodzińskiemu urządzić na cel powyższy, pod jej protektoratem, raut w połączeniu z przedstawieniem. Dnia 14 lutego w przepełnionej sali odbyło się przedstawienie teatralne. Siły miejscowe, pod kierunkiem p. L. Brodzińskiego, odegrały komedję społeczną B. Wędrychowskiego w 3 odsłonach „Dzielna dziewczyna", poczem nastąpił dział koncertowy, złożony z produkcyj śpiewnych, muzycznych i świetnych deklamacyj p. L. Brodzińskiego. Pomiędzy działem koncertowym, a komedją odbył się raut, na który przybyła Pola Negri. Wygłoszono mowy powitalne. Imieniem Amerykanów przemówił znakomity mówca, kuzyn prezydenta Wilsona, adwokat O. Conner, podnosząc z uznaniem działalność Poli Negri, poczem wzniósł okrzyk na cześć bohatorskiej Polski. Całość zmieniła się na demonstrację przyjaźni polsko-amerykańskiej i miała charakter niezwykłej serdeczności.

Nieznana ziemia polarna

W północnej części Oceanu Lodowatego, na zachód od wyspy Wrangla, leży prawdopodobnie ziemia, na którą nie dostał się dotychczas ani jeden Europejczyk. Na ostatniem posiedzeniu moskiewskiego Towarzystwa geograficznego podał o ziemi tej ciekawe szczegóły N. J. Jewgenow, uczestnik znanej wyprawy Wilkickiego, która w latach 1913—1914 po raz pierwszy przepłynęła z Oceanu Wielkiego przez Ocean Lodowaty do Oceanu Atlantyckiego.

Już w r. 1913 starał się okręt „Tajmyr" przedostać się z Oceanu Wielkiego do Atlantyckiego, ale napotykał za każdym razem na wielkie ilości nagromadzonego lodu, który w tem miejscu natrafiał prawdopodobnie na stały ląd.

Pierwsze wiadomości o nowej ziemi na północy pochodzą od Andrejewa, który w r. 1764 pracował na wyspach Niedźwiedzich (na północ od Kołymy). Sierżant Andrejew oświadczył wówczas, że podczas swej podróży na północ od wysp Niedźwiedzich spostrzegł na lodzie, prowadzące na północno-wschód, ślady sanek. Od tubylców dowiedział się, że w miejscach tych leży nowa ziemia. Wskutek opowiadań Andrejewa zorganizowana została wyprawa geografów, jednakże nie odniosła ona pożądanych skutków.

W latach 1921—23 udał się Wrangiel w tym samym kierunku ale i jemu nie udało się odkryć tajemniczej ziemi. Liczni geografowie i nadal żywo interesowali się tą sprawą a w swoim czasie pojawiły się nawet konkretne twierdzenia, że ziemia ta nazywa się Tigiken, i że jest zamieszkana przez naród Chrachaj.

W r. 1914 usiłował „Tajmyr" ponownie przedostać do tej tajemniczej części Oceanu Lodowatego, ale i tym razem nie osiągnięto żadnego rezultatu. Naczelnik wyprawy Wilkicki oznaczył wówczas na mapie wszystkie znane drogi podróżników, którzy przedostali się do tych części Oceanu Lodowatego, przytem Wilkicki stwierdził, że żaden z podróżników nie dotarł do tych miejsc, w których, według opowiadań Andrejewa, powinna leżeć ziemia Tigiken.

Sprawa tajemniczej ziemi zostanie prawdopodobnie w najbliższej przyszłości wyjaśniona, gdyż obecnie organizuje się wielka ekspedycję lotniczą, która ma na celu odnalezienie i ewentualne zbadanie ziemi Tigiken.

Diarjusz ekonomiczny

— **Rokowania polsko-gdańskie w sprawie dostosowania ustawodawstwa gdańskiego akcyzowo-monopolowego** do takiego samego ustawodawstwa polskiego, zostały wznowione. Rozpatrywana jest sprawa monopolu tytoniowego oraz akcyzy od cukru i piwa.

— **Niemcy pragną przyspieszenia rokowań gospodarczych z Polską.** Onegdaj pełnomocnik niemiecki Lowald zaprosił prezesa delegacji polskiej Prądzyńskiego, celem nieobowiązującej wymiany zdań w tej sprawie.

— **Bilans handlowy Włoch zamknięty został w pierwszych dwóch miesiącach b. r. deficytem,** wynoszącym 1 717 mil. lirów, podczas gdy w tym samym czasie r. ub. deficyt wynosił 1.408 mil. lirów.

— **Nowa taryfa celna zostanie wprowadzona w Bułgarji.** Przewiduje ona podwyżkę ceł przywozowych dla towarów luksusowych, oraz dopuszcza pewne towary zakazane dotychczas do przywozu.

— **Wytyczne programu oszczędnościowego w gospodarce kolei państwowej** omówiono na posiedzeniu komitetu oszczędnościowego min. skarbu.

— **Spadek franka francuskiego na giełdzie zurychskiej trwa.** Przyczyną spadku jest wiadomość zamierzonego powrotu do inflacji.

— **Liczba reklamacyj kolejowych, złożonych w obrębie wszystkich 9-ciu dyrekcyj kolejowych w Polsce** z powodu braków, uszkodzeń, nieterminowych dostaw przesyłek kolejowych, wynosiła w r. 1925 6.433, w r. 1924 10.805, w r. 1923 15.285.

Informacje przemysłowe i handlowe

JAK SIĘ PRZESTAWIAŁ STAN ZASIEWÓW OZIMYCH W LUTYM? Stan zasiewów ozimych pszenicy i żyta uległ w lutym lekkiemu pogorszeniu. Gdy w styczniu stan ten wyrażał się stopniem 3.3 (4 dobry, 3 przeciętny, 2 mierny), to w lutym już tylko 3.2. Dla żyta najlepszy stan zasiewów był w województwie wołyńskiem 3.6, z kolei w poznańskiem 3.4, w łódzkiem, w kieleckiem, lubelskiem, poleskiem, tarnopolskiem 3.3 i t. d.; najgorszy był stan w województwie wileńskiem 2.6. Zasiewy pszenicy najlepiej przedstawiały się również w województwie wołyńskiem 3.5, z kolei w poznańskiem, lwowskiem i tarnopolskiem po 3.3 i t. d.; najgorzej w województwie nowogródzkiem 2.9 i wileńskiem 2.7.

CZAS PRACY W POLSCE A ZAGRANICĄ. — Dążność Anglji do ujednostajnienia długości dnia pracy w Europie obchodzi żywo Polskę, która posiada w tej mierze najliberalniejsze ustawodawstwo i musi zwracać pilną uwagę na swych sąsiadów, konkurujących z polskim przemysłem. Fakt, że czas pracy w Polsce jest najkrószym, obniża znacznie wydatność polskiej produkcji przemysłowej w stosunku do przemysłów konkurencyjnych. Dzięki nadto angielskiej sobocie, pracujemy 46 godzin tygodniowo, podczas gdy Niemcy, Francja, Belgja i Włochy pracują 48 godzin, przyczem przewidziane są ustawowo odstępstwa od tej zasady. Pozatem Polska świętuje w ciągu roku poza niedzielami, 14 dni, Francja 9, Belgja, Włochy i Niemcy protestanckie 7, Niemcy katolickie 10.

W stosunku procentowym ilość dni roboczych w roku przedstawia się, jak następuje: Polska od 291 do 284 dni, czy w stosunku 100 procent. — Francja 304 dni — 109 procent, Belgja 306 dni — 109 procent, Włochy 306 dni — 109 procent, Niemcy 306 dni — 109 procent. — Jeszcze jaskrawiej te różnice występują w gałęziach przemysłu sezonowego.

W przemyśle budowlanym robotnik w Polsce pracuje rocznie 1.640 godzin, we Francji 2.396, w Belgji 2.448, we Włoszech 2.712, W Niemczech 3.100. Innemi słowy, robotnik budowlany francuski pracuje o 46 procent, belgijski o 49, włoski o 65, a niemiecki o 89 procent więcej, aniżeli polski.

SYTUACJA NA ŁÓDZKICH TARGACH BAWEŁNIANYCH poprawiła się nieco z końcem ub. tygodnia w związku z ustaleniem kursu dolara. Jednakże horoskopy na najbliższy czas nie są nadzwyczajne. Zapewne do większych tranakcyj nie dojdzie. Hurtownicy są zdania, że w okresie poświątecznym ruch winien być bardzo ożywiony, natomiast przemysłowcy uzależniają ożywienie od stabilizacji kursu złotego. Charakterystyczną cechą ogólnej sytuacji na targu bawełnianym już od dłuższego czasu jest niezdrowa konkurencja, przejawiająca się w pierwszym rzędzie w tem, że niektóre najpoważniejsze nawet firmy rzucają na rynek bawełniany olbrzymie ilości swoich wyrobów po cenach niżej kosztów wyprodukowania. W ciągu ubiegłego tygodnia na przykład jedna z największych łódzkich firm bawełnianych rzuciła na rynek około 17.000 prześcieradeł, licząc je po 1.83 zł za sztukę, podczas gdy inne firmy za równoznaczny gatunek tegosamego towaru liczą po 2.20 zł za prześcieradło. Zrozumiałym jest przeto popyt na materjały w ten sposób postępującej firmy, podczas gdy inne firmy, liczące za towar ceny wyższe, muszą przeczekać, aż cała ilość rzuconego na rynek zaboczen materjału wyczorpie się. Postępowanie tego rodzaju największych nawet firm dowodzi przedewszystkiem, jak bardzo potrzebują one gotówki, jeśli świadomie narażają się przy zbyciu własnych wyrobów na poważne niejednokrotnie straty.

TARG DRZEWNY W POZNANIU. Prace organizacyjne przy urządzaniu Targu drzewnego, który się odbędzie w czasie od 2 do 9 maja b. r. podczas Międzynarodowego Targu w Poznaniu, są w toku. Drogą informacyj prasowych i obszernej korespondencji, popularyzuje M. U. T. P. przedewszystkiem za granicą charakter, cel i potrzebę targu drzewnego.

Wydział zagraniczny M. U. T. P. udziela bezpłatnych informacyj we wszelkich sprawach, dotyczących zagranicznego obrotu handlowego. Wynikami dodatnej i owocnej pracy tego wydziału, poza działalnością informacyjną, są: ułatwienia w nawiązywaniu bezpośredniego kontaktu polskich wytwórców z zagranicznemi odbiorcami oraz rozbudzenie zainteresowania się kupców cudzoziemskich Międzynarodowym Targiem wogóle, a Targiem drzewnym w szczególności, co już przejawia się obecnie w otrzymanych z zagranicy licznych zapytaniach o rodzaj eksponatów.

ROZWÓJ PRZEMYSŁU CYNKOWEGO W POLSCE zależy od obfitości kapitału, jak onegdaj na posiedzeniu komisji skarbowej zaznaczył min. skarbu Zdziechowski. Kapitał zagraniczny, sprowadzony na możliwych warunkach, zasili naszą produkcję, a w samym przemyśle cynkowym da zajęcie 4.000 robotników. Dlatego rząd uważa uchwalenie ustawy o popieraniu przemysłu cynkowego za niezbędne dla przeprowadzenia zamierzonej tranzakcji z firmą Harriman i przywiązuje do tej ustawy wielką wagę, gdyż jest ona konieczną do wykonywania planu ministra w zakresie polityki kredytowej.

CENY INWENTARZA ŻYWEGO W RÓŻNYCH OKOLICACH POLSKI. Rozpiętość cen artykułów rolnych w zależności od miejsca sprzedaży jest u nas bardzo duża. Dotyczy to również inwentarza żywego. Przeciętna cena konia roboczego wynosi (w lutym) 223 zł, (w styczniu) 216 zł, ale faktycznie waha się od 177 do 280 zł. Najtańsze są konie w województwach: krakowskiem 177 zł, w kieleckiem 194 zł, lwowskiem 194 zł, tarnopolskiem 198, stanisławowskiem 199, wołyńskiem 216, łódzkiem 218 zł i t. d., natomiast najdrożsżo w województwach: śląskiem 280 zł, pomorskiem 249, nowogródzkiem 247, warszawskiem 242, poleskiem 241 zł i t. d. Przeciętna cena krowy dojnej wynosi (w lutym) 232 zł, (w styczniu) 226 zł, lecz granice wahań są bardzo znaczne 175 do 309 zł. Najniższe ceny są w województwach: wileńskiem 175, poleskiem 188, wołyńskiem 194, białostockiem 198, nowogródzkiem 200, krakowskiem 231 zł i t. d., natomiast najwyższe ceny są w województwach: śląskiem 309 zł, łódzkiem 257, warszawskiem 255, stanisławowskiem 252, kieleckiem 251 zł i t. d.

FATALNY STAN KOLEJNICTWA POLSKIEGO W OŚWIETLENIU ZAGRANICZNYCH FACHOWCÓW. Zagraniczna prasa gospodarcza podaje ścisłe cyfry, wykazując, że eksploatacja polskich kolei państwowych przy podobnym stanie taborów stoi niżej przeciętnego poziomu całej Europy. A więc, według tych źródeł większość parowozów polskich jest przeszło 20 lat w użyciu i wymaga od 15 do 20 procent więcej węgla, niż parowozy nowej kostrukcji. Zaś z ogólnej ilości około 12 tysięcy wagonów osobowych, tylko 1.100 wagonów jest pulmanowskich. Reszta jest już w użyciu od 10 do 50 lat.

OBRADY MIĘDZYNAROWEJ IZBY HANDLOWEJ. Na ostatniej konferencji międzynarodowej Izby handlowej omawiano sprawę skoordynowania interesów ogspodarczych Europy. Najszczególowiej zastanawiano się nad spadkiem cen na wszystkie niemal produkty, poniżej poziomu przedwojennego i dysproporcję między poziomem zarobków i cen z jednej strony a stanem na rynku pieniężnym z drugiej, co jest zdaniem konferencji główną przyczyną trapiącego Europę kryzysu. — Wysunięty projekt unji celnej i ogólno-europejskiego porozumienia gospodarczego wydaje się narazie niemożliwym do zrealizowania. Następna konferencja wyznaczona została na rok 1927.

Kieszonkowa armata

Niedawno doniosły depesze o tajemniczych morderstwach, dokonanych w mieście Omaha w Ameryce przez niewiadomego sprawcę, przy pomocy strzałów bez detonacji. Jak wykazały dłuższe dochodzenia policyjne, morderstwa te były ostatnim aktem tragedji być może genjalnego nawet człowieka, który pod wpływem wielu rozczarowań stracił rozum.

Pierwszy akt dramatu rozegrał się przed ośmiu laty. Do wydziału ministerjum marynarki zgłosił się wówczas młodzieniec i oświadczył, że dokonał wielkiego wynalazku, który chce sprzedać państwu. Potem zaczął opowiadać o wynalezieniu armaty kieszonkowej, najstraszliwszej broni, jaką kiedykolwiek wynaleziono. Ta armata, nie wiele większa od rewolweru, ma przewyższać pod względem skuteczności wielkie armaty, będące w użyciu w armji amerykańskiej.

By dowieść prawdy swych słów, młodzieniec przedstawił szereg rysunków, uwidaczniających konstrukcję armaty, oraz model tej broni. Urzędnik, który ze zachowania się młodzieńca wywnioskował, że ma do czynienia z człowiekiem nienormalnym, odesłał go do innego wydziału ministerjum.

Lecz inżynier dr Philips Carter, tak się nazywał wynalzca, nie miał szczęścia ze swą armatą. We wszystkich urzędach państwowych, dokąd się udawał, spotykała go odmowa.

Przeszły trzy lata. Mr. Carter pracował nad dalszem udoskonaleniem swej armaty. Dokonał przytem nowego wynalazku. Udało mu się skonstruować rewolwer nowego systemu, którego strzały nie wydają huku. Wtedy mr. Carter mniemał, że dokonał epokowego dzieła, które sprowadzi mu deszcz dolarów. Zaproponował kupno wynalazku prywatnym przedsiębiorstwom, ale wszędzie zbyto go odpowiedzią, że koszta masowej produkcji będą zbyt wielkie.

Przed dwoma tygodniami dokonane zostało w Omaha tajemnicze morderstwo. Pewien kupiec został w nocy zabity przez nieznajomego sprawcę. Władze uważały to z początku za nie dającą się rozwiązać zagadkę, gdyż miejsce zbrodni znajdowało się obok pokoju, w którym podczas zbrodni przebywała gospodyni ofiary, która przecież musiałaby słyszeć huk wystrzału. W czterdzieści osiem godzin później komisarz policji otrzymał list pisany przez Cartera. W liście tym inżynier przyznaje się do zabójstwa i zapowiada, że będzie dalej zabijał przy pomocy swej strzelby bez huku, „bo nie może nocą znosić światła". Biuro owego kupca było oświetlone nocą i dlatego go zabił.

W ten sposób dowiedziano się, że się ma do czynienia z obłąkanym. Zmobilizowano korpus dedektywów, by aresztować obłąkanego, który tymczasem znikł ze swego mieszkania. Udało to w dwa dni później, a tymczasem obłąkany, urządził krwawą kąpiel w mieszkaniu dentysty Searlosa. Lekarz i jego dwaj asystenci pracowali w oświetlonem laboratorjum, gdy wtem Carter nagle otworzył drzwi i nie przemówiwszy słowa wystrzelił dwanaście razy do obecnych. Lekarz i jeden z asystentów zginęli odrazu. Drugi asystent umarł po dwóch dniach. Wreszcie Carter popełnił jeszcze jedno zabójstwo. Tym razem ofiarą był dedektyw Johnson.

Mordercę aresztowano i osadzono w domu warjatów.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.